

SPIS TREŚCI

<i>Rozdział</i>		<i>Strona</i>
	Przedmowa	9
1	Wszechzawierający Chrystus – wprowadzenie	11
2	Piękno ziemi – jej przestronność	23
3	Piękno ziemi – jej wyniosłość	33
4	Piękno ziemi – jej niezgłębione bogactwa I. Woda	43
5	Piękno ziemi – jej niezgłębione bogactwa II. Pokarm	51
6	Piękno ziemi – jej niezgłębione bogactwa II. Pokarm (ciąg dalszy)	63
7	Piękno ziemi – jej niezgłębione bogactwa III. Minerale	73
8	Piękno ziemi – jej niezgłębione bogactwa III. Minerale (ciąg dalszy)	83
9	Jak osiąść ziemię I. Poprzez baranka, manę, arkę oraz przybytek	93
10	Jak osiąść ziemię II. Przez ofiary i kapłaństwo	105
11	Jak osiąść ziemię III. Poprzez zasady rządzące	119
12	Jak osiąść ziemię IV. Poprzez uformowanie armii	133
13	Jak osiąść ziemię V. Przeciwności	143
14	Wejście do pięknej ziemi	159
15	Życie w pięknej ziemi	171
16	Rezultat radowania się ziemią – świątynia i miasto	185

ROZDZIAŁ PIERWSZY

WSZECHZAWIERAJĄCY CHRYSYTUS – WPROWADZENIE

Wersety biblijne: Rdz 1,1.2.9-12.26.27.29; 7,17; 8,1.13.22; 12,1.7;
Wj 3,8; 6,8; Ez 20,40-42; 1 Kor 1,30; Kol 2,6.7.16.17; 3,11; Ef 2,12;
Ga 5,4.

W niniejszej serii poselstw pragniemy zobaczyć coś z ziemi Kanaan, która ukazuje w formie typu wszechzawierającego Chrystusa. Chcemy także zobaczyć, w jaki sposób miasto i świątynia, które zbudowano w ziemi Kanaan, symbolizują pełnię Chrystusa, którą jest Jego Ciało, kościół. Będziemy się więc zajmowali wszechzawierającym Chrystusem, z którego i na którym budowana jest Jego pełnia, kościół. Musimy dobrze pamiętać, że nie chodzi tu jedynie o Chrystusa i o kościół, lecz o wszechzawierającego Chrystusa i o Jego pełnię, którą jest Jego Ciało, kościół.

CHRYSYTUS – RZECZYWISTOŚĆ WSZYSTKICH RZECZY

Po pierwsze, chciałbym, byście zdali sobie sprawę z tego, że według Pisma Świętego wszystkie przedmioty fizyczne, wszystkie rzeczy materialne, które widzimy, których dotykamy i z których korzystamy, nie są prawdziwe. Są one tylko cieniem, obrazem prawdziwych rzeczy. Codziennie stykamy się z tyloma przedmiotami materialnymi: spożywamy pokarm, pijemy wodę, zakładamy ubrania, mieszkamy w domach i jeździmy samochodami. Chciałbym, abyście uświadomili sobie i dobrze to zapamiętali, że wszystkie te rzeczy nie są prawdziwe. Są one jedynie cieniami i obrazami. Pokarm, który co dzień spożywamy, nie jest prawdziwym pokarmem, lecz tylko obrazem prawdziwego pokarmu. Woda, którą pijemy, nie jest prawdziwą wodą. Światło, które widzą nasze oczy, nie jest prawdziwym światłem, lecz obrazem kierującym ku czemuś innemu.

Czym w takim razie są rzeczy prawdziwe? Bracia i siostry, z łaską

Bożą w całej prawdzie chciałbym wam powiedzieć, że prawdziwe rzeczy to po prostu sam Chrystus. Chrystus jest naszym prawdziwym pokarmem. Chrystus jest naszą prawdziwą wodą. Chrystus jest naszym prawdziwym światłem. Chrystus jest całą naszą rzeczywistością. Nawet nasze życie fizyczne nie jest prawdziwym życiem. Jest ono jedynie obrazem, który zwraca nas ku Chrystusowi. Chrystus jest naszym prawdziwym życiem. Jeśli nie macie Chrystusa, nie macie życia. Pewnie powiesz: „Przecież żyję. W moim ciele jest życie!” Musisz jednak zdawać sobie sprawę z tego, że to życie nie jest prawdziwym życiem. Jest ono zaledwie cieniem, wskazującym na prawdziwe życie, którym jest sam Chrystus.

Codziennie, mieszkając w swoim domu, mam tę świadomość i poczucie, że nie jest to moje prawdziwe mieszkanie. Pewnego dnia powiedziałem Panu: „Panie, to nie jest moje mieszkanie; ono jest nieprawdziwe, jest niczym. Panie, tylko Ty jesteś moim mieszkaniem”. Tak, On jest naszą prawdziwą siedzibą.

Następnie chciałbym zadać wam jedno pytanie. Prawdopodobnie nigdy jeszcze o tym nie myśleliście. Możecie całkiem dobrze rozumieć to, że Chrystus jest waszym pokarmem, waszą żywą wodą, waszym światłem i życiem. Pozwólcie jednak, że zapytam was o jedno. Czy zdaliście sobie kiedykolwiek sprawę, że Chrystus jest ziemią, na której żyjecie? Chrystus jest ziemią. Może się wam wydawać, że codziennie żyjecie na tej ziemi, na określonym kawałku ziemi, musicie sobie jednak uświadomić, że ta ziemia nie jest waszym prawdziwym krajem. Nawet ona jest jedynie obrazem, wskazującym na Chrystusa. Chrystus jest naszym prawdziwym krajem. Obrazem jest pokarm, woda, światło, nasze życie, a także ziemia, na której żyjemy. Naszą prawdziwą ziemią jest Chrystus. Muszę wam powiedzieć, że jestem chrześcijaninem od ponad trzydziestu lat, lecz dopiero w ciągu ostatnich kilku lat uświadomiłem sobie, że to Chrystus jest moją ziemią. Wiedziałem, że Chrystus jest moim życiem, światłem, pokarmem i wszystkim innym, lecz nie, że jest ziemią.

W ciągu ostatnich kilku lat Pan wprowadzał mnie w coraz głębsze doświadczenie Jego osoby. Zanim mi pokazał, że jest naszą ziemią, najpierw pokazał mi, że jest naszym mieszkaniem. Przez ponad dwadzieścia lat codziennie czytałem Biblię, lecz nie widziałem tego, że Pan jest naszym mieszkaniem. Aż pewnego dnia ujrzałem coś

w Psalmie 90. W wersecie pierwszym Mojżesz powiedział: „Panie, Tyś jest naszym mieszkaniem z pokolenia na pokolenie”. Cóż to był za dzień, kiedy Pan otworzył mi oczy na fakt, że On jest moim mieszkaniem! W tym momencie poznałem Go głębiej. Jednakże po kilku latach Pan jeszcze szerzej otworzył mi oczy. Ujrzałem, że jest On nie tylko moim mieszkaniem, lecz także moją ziemią. Pan jest moją ziemią! Od tamtej chwili Pan pokazał mi w Piśmie Świętym wiele rzeczy. Zacząłem odtąd rozumieć, dlaczego Bogu w Starym Testamencie ciągle chodziło o jakiś kawałek ziemi. Powołał On Abrahama, obiecując mu, iż wprowadzi go do pewnej krainy, do ziemi Kanaan. Przypomnijcie sobie, ileż to razy, począwszy od dwunastego rozdziału Księgi Rodzaju aż do końca Starego Testamentu, Pan wciąż nawiązywał do ziemi. Ziemia... ziemia... ziemia, którą obiecałem twoim przodkom. Ziemia, którą obiecałem Abrahamowi, ziemia, którą obiecałem Izaakowi, ziemia, którą obiecałem Jakubowi. Ziemia, którą obiecałem tobie. Wprowadzę cię do tej ziemi. Zawsze chodziło o ziemię, ziemię i jeszcze raz ziemię.

CENTRUM ODWIECZNEGO BOŻEGO PLANU

Centrum Starego Testamentu stanowi świątynia w świętym mieście. Świątynia ta była zbudowana na kawałku ziemi i to on właśnie, wraz ze świątynią i miastem na nim zbudowanymi, tworzy centrum Starego Testamentu. Ten kawałek ziemi stanowi zarazem centrum Bożego zamysłu. W zamysłu Boga znajduje się ten kawałek ziemi ze świątynią i miastem.

Jeśli będziemy znali Pismo Święte i otrzymamy od Boga światło, wówczas odkryjemy, że centrum odwiecznego Bożego planu stanowi ta właśnie ziemia wraz ze świątynią i miastem. Stary Testament, począwszy od pierwszego rozdziału Księgi Rodzaju, zawsze mówi o czymś, co wiąże się z ziemią i stawia zawsze ziemię w centrum uwagi.

Spójrzmy teraz na pierwszy rozdział Księgi Rodzaju. Być może znacie ten rozdział tak dobrze, że potraficie go nawet wyrecytować z pamięci. Jedno wszakże może nadal pozostawać dla was zakryte. W pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju znajduje się coś, co kryje się pod powierzchnią. To ziemia. Zastanówcie się nad tym. Co jest zamiarem i celem Bożego stworzenia, zgodnie z relacją, jaką podaje pierwszy rozdział Księgi Rodzaju? Nic innego jak odzyskanie ziemi.

Bóg pragnął odzyskać tę ziemię i czegoś na niej dokonać. „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię”. Co się stało z ziemią? Na ziemi zapanował chaos. Ziemia pokryta była pustkowiem i głębokimi wodami. Była pogrzebana pod głębinami. Wtedy wkroczył do akcji Bóg. Zaczął ją odzyskiwać. Oddzielił światło od ciemności oraz wody nad sklepieniem od wód pod sklepieniem. Następnie oddzielił wodę od ziemi, po czym — na trzeci dzień — ziemia wynurzyła się z wody. Również trzeciego dnia Pan Jezus Chrystus wynurzył się z głębin śmierci. Widzicie więc, że jest to typ. Trzeciego dnia Bóg wyniósł ziemię z wód śmierci. Za pomocą tego typu możecie sobie uświadomić, czym jest ziemia. Ziemia albo inaczej łąd to typ Chrystusa.

Co stało się po wynurzeniu ziemi z wód? Powstało życie wszelkiego rodzaju — trawa, zioła wydające nasiona i drzewa owocowe rodzące owoce. Myślę, że teraz widzicie ten obraz. Pan po swoim zmartwychwstaniu, po tym, jak został wyniesiony ze śmierci, zrodził obfite życie. Było w Nim pełno rodzącego się życia. Następnie na tej ziemi, pełnej życia, stworzony został na obraz i podobieństwo Boga człowiek. Temu właśnie człowiekowi powierzona została Boża władza. Po wynurzeniu się Pana ze śmierci powstała obfitość życia, i właśnie pośród tej pełni życia został stworzony człowiek, będący przedstawicielem Boga — stworzonym na Boży obraz i podobieństwo oraz obdarzonym Bożą władzą. Wszystko to pojawiło się w Chrystusie jako ziemi.

Teraz rozumiecie, co oznacza ziemia. Ziemia jest po prostu figurą Chrystusa, który jest dla nas wszystkim. Wszystko, co Bóg przygotował dla rodzaju ludzkiego, skupia się w tej ziemi. Człowiek został stworzony po to, by żyć na tej ziemi i cieszyć się Bożym zaopatrzeniem. Wszystko, co odnosi się do człowieka, koncentruje się w ziemi, będącej typem Chrystusa. Wszystko, co Bóg dla nas przygotował, jest skoncentrowane w Chrystusie.

Później zobaczymy, w jaki sposób Bóg zaprowadził swój naród do Ziemi Obiecanej oraz jak Jego naród tam pozostał, radując się jej bogactwami. Konsekwencją tego było powstanie świątyni i miasta. Świątynia i miasto to wynik radowania się ziemią. Czym jest miasto i świątynia? Miasto stanowi centrum Bożej władzy, królestwa Bożego, a świątynia — centrum Bożego domu, Jego mieszkania. Królestwo Boże i dom Boży są rezultatem korzystania z ziemi. Gdy Boży lud

czepie zasoby z pięknej ziemi, coś z tego wynika — Boża władza i Boża obecność albo, innymi słowy, Boże królestwo i Boży dom. Jeśli Chrystus jest dla nas ziemią i korzystamy ze wszystkich Jego bogactw, to po pewnym czasie coś się z tego wyłoni — kościół wraz z Bożym królestwem, świątynia w mieście.

Teraz możecie odnieść to wszystko do Starego i Nowego Testamentu. W zasadzie nic z tego, co podaje Stary Testament, nie różni się od Nowego Testamentu. Bożym zamysłem wyjawionym zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie jest to, aby Chrystus był naszą ziemią. Mamy podstawę, dzięki której możemy korzystać z wszystkich bogactw Chrystusa. Sam Bóg dał nam tę podstawę. Gdy czerpiemy w pewnej mierze z Jego bogactw, coś się z tego wyłoni — królestwo Boże i dom Boży, kościół wraz z Bożym królestwem. Oto myśl przewodnia odwiecznego Bożego planu.

BITWA O ZIEMIĘ

Jeśli będziecie uważnie czytali Biblię, zauważycie, że dzieje się tam coś bardzo ponurego i poważnego. Szatan, wróg Boga, robił i wciąż robi co tylko może, by uniemożliwić Bożemu ludowi korzystanie z nadanego mu kawałka ziemi. Będzie robił co tylko może, by uniemożliwić nam czerpanie z Chrystusa jako ziemi. Przeczytajcie sobie o tym w Biblii. Zaraz po tym, jak Bóg stworzył niebo oraz ziemię z zamiarem oddania jej ludzkości, by mogła się nią cieszyć, Szatan uczynił coś, by przeszkodzić Bogu. Z powodu jego buntu Bóg musiał osądzić cały wszechświat, w wyniku czego cała ziemia została pogrzebana pod głębinami wód. Przeszkodziło to na jakiś czas Bogu w Jego planach. Następnie Bóg wkroczył do akcji i jak już wcześniej zauważyliśmy, coś uczynił: odzyskał pogrzebaną pod głębinami wód ziemię. Na tej odzyskanej ziemi powstała obfitość życia. Dopiero wtedy zaistniało życie, noszące Boże podobieństwo i Bożą władzę. Wiemy jednak, że po niedługim czasie wróg ponownie wkroczył na scenę. Oszukał człowieka i postawił Boga w sytuacji, w której musiał On ponownie osądzić ziemię. Odzyskana wcześniej ziemia została ponownie pokryta głębinami wód: nastąpił potop, całą ziemię zalała woda, co symbolicznie oddzieliło człowieka od korzystania z ziemi, którą jest Chrystus. Czy pamiętacie zwrot z Listu do Efezjan „oddzieleni od Chrystusa”? Wszyscy ludzie, na których spadł sąd potopu, przedstawiali w formie

typu ludzi oddzielonych od Chrystusa. Mówiąc obrazowo, oddzielenie od ziemi oznacza oddzielenie od Chrystusa. Jednakże dzięki odkupieniu, jakie przyniosła arka, Noe i jego rodzina zyskali prawo posiadania ziemi i czerpania z jej bogactw. Arka pozwoliła im korzystać z ziemi na nowo. Potop oddzielił ludzi od ziemi, lecz arka doprowadziła ludzi do niej z powrotem. Jeszcze raz człowiek wziął ziemię w posiadanie i cieszył się jej bogactwami. Nie upłynęło jednak zbyt wiele czasu, gdy wróg ponownie zrobił coś, by zniweczyć radość człowieka z ziemi. Oto spośród rasy, namówionej do buntu przez Szatana, Bóg powołał jednego człowieka, Abrahama, któremu powiedział, że zaprowadzi go do pewnej ziemi. Mam nadzieję, że teraz rozumiecie, iż dzieło Boga polega zawsze na odzyskiwaniu ziemi, natomiast dzieło wroga – na gmatwaniu, psuciu, stawianiu przeszkód, czynieniu czegoś, co by wprowadziło ziemię w stan chaosu. Pan zaprowadził więc wybranego przez siebie człowieka ponownie do tej ziemi. Jak jednak zapewne dobrze pamiętacie, nie upłynęło wiele czasu, a nawet Jego wybrany powoli oddalił się od obiecanej mu ziemi i dotarł aż do Egiptu. Tak właśnie się stało; Pan jednak zaprowadził go z powrotem do tego kawałka ziemi. Potem jego potomkowie, naród izraelski, opuścili tę ziemię i udali się do Egiptu. Następnie, po dłuższym czasie, Pan jeszcze raz wywiódł cały naród izraelski z Egiptu i wprowadził ich do tego samego kawałka ziemi. I znowu po pewnym czasie wróg przystąpił do akcji, zsyłając Chaldejczyków, armię z Babilonu, by zniszczyli tę ziemię i uprowadzili z niej lud. Po siedemdziesięciu latach Pan jeszcze raz przyprowadził ich do tego kawałka ziemi.

Wierzcie mi, tak właśnie wygląda historia Starego Testamentu. Ile razy Pan odzyskiwał tę ziemię? Co najmniej pięć czy sześć razy. Pan ją stworzył, lecz wróg ją zniszczył. Pan wkroczył, aby ją odzyskać, natomiast wróg pokrzyżował Mu plany. Pan znowu uczynił krok w celu jej odzyskania, wróg zaś znów przypuścił atak. Jakże wielka rozgrywa się tu bitwa! Czy rozumiecie? Ta bitwa toczy się właśnie o ziemię!

Zastanówcie się nad celem wszystkich bitew, które odnotowuje Stary Testament. O co się one toczyły? Musicie sobie uświadomić, że skupiały się właśnie wokół ziemi. Wróg na nią napadał, chcąc ją zagarnąć. Wtedy Bóg wkraczał do walki o swój lud i odzyskiwał ziemię.

Wszystkie bitwy w Starym Testamencie dotyczyły tego właśnie kawałka ziemi.

MIARA NASZEGO DOŚWIADCZENIA CHRYSTUSA

Czym jest ten kawałek ziemi? Nigdy nie zapominajcie, że ta ziemia to wszechzawierający Chrystus. Nie po prostu Chrystus, lecz Chrystus wszechzawierający. Gdybym was zapytał, czy macie w sobie Chrystusa, odpowiedzielibyście: „O, chwała Panu, mam Go! Mam Chrystusa!” Zapytałbym was wtedy, jakiego Chrystusa posiadacie. Obawiam się, że w swoim doświadczeniu macie jedynie odrobinę Chrystusa, ubogiego Chrystusa, nie Chrystusa wszechzawierającego.

Pozwólcie, że opowiem wam pewne prawdziwe zdarzenie. Wkrótce po tym, jak zostałem zbawiony, zabrałem się do studiowania Pisma Świętego. Nauczono mnie wówczas, że baranek paschalny jest typem Chrystusa. O, jakże chwaliłem Pana, kiedy się o tym dowiedziałem! Wołałem: „Chwała Ci, Panie, że jesteś barankiem paschalnym! Ty jesteś moim paschalnym barankiem!” Chciałbym jednak, abyście porównali baranka z ziemią. Jak wygląda mały baranek w zestawieniu z wielkim obszarem ziemi? Czym jest baranek? Musicie przyznać, że baranek to Chrystus. Ja jednak powiem wam, że to mały Chrystus. Nie taki cel miał Bóg dla swego ludu. Bóg nigdy nie powiedział Izraelitom: „W porządku. Jeśli tylko macie baranka, to wystarczy”. Nie. W rzeczywistości Bóg powiedział im, że daje im baranka po to, aby zaprowadzić ich do ziemi obiecanej. To ziemia była celem Paschy.

Czy posiadacie Chrystusa? Tak. Jakiego jednak Chrystusa posiadacie, baranka czy ziemię? W tamtym dniu Paschy w Egipcie każdy członek narodu izraelskiego miał baranka, lecz z przykrością trzeba stwierdzić, że niewielu z nich weszło do ziemi obiecanej. Bardzo niewielu z nich wzięło tę ziemię w posiadanie.

Rok albo dwa lata po tym, jak zostałem zbawiony, nauczono mnie, że manna, którą dzieci Izraela radowały się na pustyni, także była typem Chrystusa. Tak bardzo się tym ucieszyłem. Powiedziałem: „Panie, Ty jesteś moim pokarmem. Jesteś nie tylko moim barankiem paschalnym, lecz także moją powszednią manną”. Pozwólcie jednak, że zapytam was, czy to manna jest zamiarem i celem Boga? Czy Bóg wybawił swój lud z Egiptu po to, aby jadł mannę na pustyni?

Nie! To ziemia jest celem, przeznaczeniem. Czy doznajecie Chrystusa jako ziemi? Wątpię w to, a nawet ośmielę się powiedzieć, że sami w to wątpicie. Może powiecie, że macie baranka, swoją Paschę, oraz Pana, który jest waszą codzienną manną, lecz niewielu z was może naprawdę powiedzieć, że posiada wszechzawierającego Chrystusa jako ziemię.

W Liście do Kolosan, w rozdziale drugim, Słowo Pańskie mówi nam, że zostaliśmy wkorzeni w Chrystusa. W związku z tym poprosiłbym was o zastanowienie się nad następującą rzeczą: jeśli zostaliśmy wkorzeni w Chrystusa, to czym jest dla nas Chrystus? Tak, Chrystus jest ziemią, glebą. Każde drzewo albo roślina jest zakorzeniona w glebie, w ziemi. W identyczny sposób i my zostaliśmy zakorzeni w Chrystusie. Obawiam się, że jeszcze nigdy nie zdaliście sobie sprawy, że to Chrystus jest waszą glebą, waszą ziemią. Każdy z was jest małą roślinką, wkorzenioną w tę właśnie ziemię, którą jest sam Chrystus. Muszę wam wyznać, że jeszcze kilka lat temu nie miałem takiego zrozumienia. Czytałem Pismo Święte i poświęciłem wiele czasu na studiowanie Listu do Kolosan. Przeczytałem go wiele razy, lecz nie otrzymałem tego światła. Nigdy wcześniej nie wiedziałem, że Chrystus jest ziemią, moją glebą, w której rosnę. Dopiero kilka lat temu otworzyły mi się oczy.

Mam głębokie przekonanie, że większość dzieci Bożych wciąż pozostaje w Egipcie. Doświadczyły tylko Paschy. Przyjęły Pana jedynie jako baranka. Zostały zbawione przez baranka, lecz jeszcze nie doświadczyły wybawienia od tego świata. To prawda, że niektórzy wierzący wyszli z Egiptu, zostali wybawieni od tego świata, lecz wciąż jeszcze podróżują po pustyni. Radują się Chrystusem nieco bardziej. Doświadczają Go jako codziennej manny. Mogą chlubić się tym, że Chrystus jest dla nich pokarmem, który tak bardzo ich syci. Bracia i siostry, czy to jednak wystarczy? Myślę, że gdy spotykamy tych, którzy czerpią z Chrystusa jako codziennej manny, bardzo nas to cieszy. Mówimy wtedy: „Chwała Panu. Oto bracia i siostry, którzy codziennie naprawdę radują się Panem jako manną!” Musimy jednak zdawać sobie sprawę z tego, jak bardzo ten stan odbiega od Bożego zamiaru. Zamiarem Boga nie jest to, byśmy doświadczali tylko odrobiny Chrystusa, lecz byśmy czerpali z wszechzawierającego Chrystusa. Przyjrzyjcie się następującemu wersetowi: „Jak więc przyjęli-

ście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w Nim chodźcie” (Kol 2,6). Chrystus jest sferą, obszarem, w którym możemy chodzić. Nie jest On jedynie pokarmem czy wodą, lecz obszarem, ziemią, po której możemy chodzić. Musimy w Nim chodzić. On jest naszą ziemią, naszą glebą, naszym królestwem. Chodźcie w Nim.

Myślę, że obraz ten jest bardzo przejrzysty. W Egipcie naród izraelski miał baranka, na pustyni mannę, lecz przed nim leżała ziemia Kanaan. To właśnie było celem Izraelitów: ziemia ta była Bożym celem. Musimy do niej wejść. Ona jest naszym udziałem. Ona jest dla nas wszechzawierającym darem Bożym. Musimy ją wziąć w posiadanie. Ziemia ta należy do nas, lecz musimy z niej korzystać.

Ostatnio wiele zajmowaliśmy się kościołem jako Ciałem, wyrazem Chrystusa. Musimy jednak uświadomić sobie, że jeśli nie potrafimy doświadczać i wziąć w posiadanie wszechzawierającego Chrystusa, wtedy nie ma mowy o rzeczywistości kościoła. Zarówno ja, jak i wy, musimy sobie uświadomić, że tak jak roślina zapuściła korzenie w ziemię, tak i my zostaliśmy wkorzeni w Chrystusa. Chrystus musi być dla nas wszystkim, nie tylko w słowie czy w doktrynie, lecz w praktycznej rzeczywistości. Musimy uświadomić sobie, że tak jak gleba jest dla rośliny wszystkim, tak dla nas wszystkim jest Chrystus. Musimy to sobie uświadomić do takiego stopnia, iż zdołamy tego doświadczyć. Zostaliśmy już, zarówno ja, jak i wy, wkorzeni, lecz nie zdajemy sobie sprawy z tego faktu, nie potrafimy go pojąć. List do Kolosan mówi nam, że wkorzeni w Niego, wraz z innymi się na Nim budujemy. Jeśli w ogóle nie doświadczamy tego, że jesteśmy w Niego wkorzeni, jakże możemy się wraz z innymi budować? Dlatego właśnie budowa kościoła wśród ludu Pańskiego przebiega tak mizernie. Nie ma mowy o mieście ani świątyni, skoro naród izraelski wciąż jeszcze błąka się po pustyni. Skoro nie wszedł w posiadanie ziemi, jest to niemożliwe. Nie ma mowy o prawdziwym budowaniu kościoła. Nie ma mowy o prawdziwym wyrazie Ciała Chrystusa. Może to nastąpić jedynie poprzez urzeczywistnianie oraz doświadczenie tego, że Chrystus jest dla nas wszystkim. Bracia i siostry módlmy się, aby Pan otworzył nam na to oczy.

KILKA PRAKTYCZNYCH PRZYKŁADÓW

Codziennie wypowiadamy wiele słów. Czy zdajecie sobie jednak sprawę z tego, że wszystkie nasze słowa muszą być Chrystusem?

Czy wypowiedacie Chrystusa? Czy czynicie Chrystusa swoimi słowami? Jeśli nie, to mówicie bzdury. Może chcecie zapytać, co to oznacza. Oznacza to, że jeśli Bóg was oświecił i rozumiecie, że w Bożym zamiśle Chrystus jest wszystkim, wówczas Duch Święty sprawi, iż uświadomicie sobie, że nawet słowa, które codziennie wypowiadacie, muszą być Chrystusem. Pozwoli to wam przyjąć dzieło krzyża i zastosować je wobec waszych ust i słów. Odnowicie się w swojej mowie. Odnowicie się w swoim języku. Będziecie w stanie doświadczyć Chrystusa do takiego stopnia, iż będziecie mogli powiedzieć: „Panie, jeśli to, co zamierzam powiedzieć, nie jest z Ciebie, to tego nie powiem. Przyłożę do moich ust krzyż. Przyłożę krzyż do mojej mowy, abyś odnowił mnie w moich słowach”.

Pozwólcie, że przytoczę więcej przykładów dotyczących tego, w jaki sposób musimy sobie zdawać sprawę z tego, że Chrystus jest dla nas wszystkim. Za każdym razem, gdy siadamy do jedzenia, powinniśmy sobie natychmiast uświadomić, że naszym prawdziwym pokarmem jest Chrystus. Winniśmy powiedzieć: „Panie, to nie jest mój prawdziwy pokarm. Ty jesteś pokarmem, dzięki któremu żyję. Człowiek tak naprawdę nie żyje dzięki temu pokarmowi, lecz dzięki Tobie. Panie, chciałbym poświęcać więcej czasu na posilanie się Tobą niż tym pokarmem”. Za każdym razem, gdy udajemy się na spoczynek, winniśmy mówić: „Panie, Ty jesteś moim odpoczynkiem. Ty jesteś moim prawdziwym odpoczynkiem!” We wszystkim, co robimy, z czego zamierzamy korzystać lub czego pragniemy doświadczyć, musimy sobie uświadamiać, że tą właśnie rzeczą jest Chrystus.

Wy, siostry, chodźcie zwykle na zakupy. Czy zdałyście sobie kiedykolwiek sprawę z tego, że to właśnie Chrystus jest tym, co pragniecie kupić? Myślę, że niewiele z was kiedykolwiek w ten sposób pomyślało. Może usłyszałyście kiedyś poselstwo o tym, że Chrystus jest naszym wszystkim, zaśpiewałyście na spotkaniu „alleluja”, lecz wkrótce potem o wszystkim zapomniałyście. Jeśli otrzymałyście od Pana prawdziwe światło, to Duch Święty dzień po dniu, krok po kroku, w praktyczny sposób będzie wskazywał wam Chrystusa. Pokaże wam, że wszystko, co zamierzacie kupić, to obraz Chrystusa. Nie będziecie chciały zapłacić za nic, co znajduje się poza Chrystusem. Powiecie sobie: „Pragnę zyskać Chrystusa. Chcę więcej Chrystusa”. Możecie odnieść w ten sposób Chrystusa do wszystkiego.

Wy, młodzi, kiedy zasiadacie do nauki, możecie sobie powiedzieć: „Panie, Ty jesteś moją książką. Ciebie chciałbym czytać. O wiele bardziej niż te książki chciałbym studiować Ciebie. Chciałbym zastosować Ciebie właśnie teraz, gdy czytam”.

Spróbujcie w taki sposób ćwiczyć codziennie. Czyńcie Chrystusa swoją ziemią. Czyńcie Go swoim wszystkim — nie tylko pokarmem, światłem, mieszkaniem, lecz wszechzawierającą ziemią. Musicie sobie uświadomić, że Chrystus jest dla was Tym, który zawiera w sobie wszystko. Musicie ćwiczyć się w doświadczaniu i stosowaniu Chrystusa we wszystkim. Jestem przekonany, że wtedy coś się z was wyłoni, a tym czymś będzie budowla kościoła w Bożym królestwie, świątyni w świętym mieście. Na tym właśnie polega Boży zamiar.